

Vittorio Possenti, *Filozofia i wiara*, przekład Katarzyna Kubis, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, ss. 164.

Dzięki krakowskiemu Wydawnictwu WAM polski czytelnik dostaje do ręki kolejną pracę znakomitego włoskiego filozofa Vittorio Possenti. Książka nosi tytuł *Filozofia i wiara*. Jej przekładu dokonała Katarzyna Kubis. Zawartość omawianej pracy stanowi: spis treści (s. 5-6), Wprowadzenie (s. 7-10), cztery rozdziały (s. 11-135), Podsumowanie (s. 137-144), a także trzy Dodatki (s. 145-161) oraz indeks osób (s. 162-164).

Tematyka omawianego opracowania skoncentrowana jest wokół problematyki encykliki Jana Pawła II *Fides et ratio*. Książka nie stanowi jednak, jak zaznacza we wprowadzeniu jej Autor, komentarza do tekstu encykliki, ale jest raczej refleksją filozofa, który stara się wczytać uważnie w *Fides et ratio* (s. 10).

Rozdział pierwszy nosi tytuł *Filozofia bytu* (s. 11-44). Jest w nim poruszona najpierw sprawa odpowiedzialności filozofii. Possenti przywołuje najpierw kapitalną wypowiedź z początku encykliki, że filozofia jest „jednym z najwznioślejszych zadań ludzkości”. Znaczenie filozofii dla kultury i życia poszczególnych ludzi płynie stąd, że stawia ona przed człowiekiem kwestię zagadki jego egzystencji i sensu istnienia w ogólności. Rozumiejąc klimat ponowoczesnej kultury Autor podkreśla, że tekst encykliki wzywa myślicieli do odpowiedzialności. W epoce, w której głosi się, że dla filozofii nie ma pola działania, bo jej przedmiot został rozparcelowany pomiędzy nauki przyrodnicze i humanistyczne, dokument Jana Pawła II zdaje się prowokować, wspierać i dodawać odwagi filozofii (s. 12)¹. Possenti podkreśla-

¹ Jeśli idzie o zagubienie mądrościowego wymiaru filozofii w dobie współczesnej, warto przywołać wypowiedź Jacka Filka z początku jego znakomitej książki. Młody polski filozof pisze: „W czasach «angielskiej choroby» filozofii próbujemy drugorzędną literaturą anglosaską (trzeba śpiewać «po angielsku», jeśli marzy się o większej karierze) zastąpić

jąc znaczenie postawy otwartości i dialogu w uprawianiu filozofii zaznacza, że taka postawa nie odbiera samodzielności filozofii. Nie jest dzisiaj właściwe aby filozofia stanowiła „ancilla scientiarum”, tak jak w przeszłości nie było właściwe radykalne rozumienie jej jako „ancilla theologiae”, bo takie jej traktowanie nie chroniło dostatecznie autonomii myślenia filozoficznego. I choć na pozór nauka wydaje się dzisiaj potężniejsza od filozofii, to przecież nie jest prawdziwe podstawowe założenie dawnego i nowoczesnego pozytywizmu „jakoby jedynie nauka docierała do wszelkiego rodzaju poznania, a zatem filozofia mogłaby pełnić co najwyżej funkcję pomocniczą względem nauki jako swego rodzaju kanon epistemologiczny wprowadzający ład w osiągnięcia nauki” (s. 15-16). Istota odpowiedzialności filozofów sprowadza się do podjęcia przez filozofię podstawowych problemów, które ją konstytuowały. Autor bowiem pisze: „Chodzi o to, by filozofia odnowiła kontakt i «powtórzyła» pierwotne doświadczenia, od których wzięła początek. A zatem istnieją dwa podstawowe pnie, z których wywodzi się filozofia – poczucie zadziwienia w obliczu bytu i życia oraz poczucie trwogi, rozumiane nie jako strach czy fobia, ale jako pełne zadumy zatrzymanie się na tym, co przemija, nad nachyleniem się życia i wszystkiego ku śmierci” (s. 16). Powrót do źródeł autentycznego filozofowania, rozumianego jako poszukiwanie prawdy, pozwala także naświetlić podstawowy paradoks ponowoczesnej doby, a związany z pojmowaniem wolności. Idzie o to, że w myśli judeochrześcijańskiej napotyka się charakterystyczne odniesienie do związku między wolnością i prawdą, przy czym prawda jest uprzednia w stosunku do wolności, zgodnie z ewangelicznym aksjomatem: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32). „Według Ewangelii, pisze włoski myśliciel, wolność i wyzwolenie są owocami dojrzewającymi pod słońcem

tradycję filozoficzną, przez co w rezultacie ją zapoznajemy”. J. Filek, *Filozofia odpowiedzialności XX wieku*, Kraków 2003, s. 15. Modne jest dzisiaj także przekonanie, że filozofia nie jest od podejmowania problemów egzystencjalnych dotyczących sensu życia. Filozofia zatem może służyć «do niczego» (ciekawa zbieżność fonetyczna z nazwiskiem głośnego prekursora postmodernizmu). Medialny polski etyk Jacek Hołówka twierdzi, że nie ma prawdziwych pytań i problemów filozoficznych. „Prawdziwe problemy, pisze wspomniany autor, powstają poza filozofią, w realnym świecie. Prawdziwym problemem jest ludzkie cierpienie, bałagan polityczny, wychowanie dzieci, niezaspokojone ambicje ludzi. To nie są ani pytania, ani problemy filozoficzne. Ale filozofia lepiej nas przybliży do rozwiązań, niż ekonomia czy jakakolwiek inna umiejętność czysto techniczna i warsztatowa”. ... „Na przykład pytanie o sens życia. Czy to pytanie jest filozoficzne? Nie sądzę. Jeśli kogoś to pytanie nie dręczy, to pytania nie ma, jeśli dręczy, to nie dręczy jako pytanie filozoficzne, tylko osobiste”. B.N. Łopieńska, *Jestem szynkarzem. Rozmowa z Profesorem Jackiem Hołówką*, w: *Męka twórcza. Z życia psychosamtycznego intelektualistów*, red. B.N. Łopieńska, Warszawa 2004, s. 88-89 i 92.

prawdy” (s. 25). Tymczasem w kulturze ponowoczesnej mamy odwrócenie relacji między tymi fundamentalnymi wartościami ludzkimi. „Powyższa uprzedniość (prawdy względem wolności – dopowiedzenie moje), pisze dalej nasz Autor, wywołuje grymas zakłopotania na twarzach części zwolenników kultury, która naznacza sobą społeczeństwa zachodnie. Byliby oni raczej skłonni odwrócić ten aksjomat, stwierdzając: «wcielicie w życie wolność, a wolność uczyni was prawdziwymi». Tak wydaje się brzmieć centralna formuła nowego zsekularyzowanego kodeksu, w którym wolności przyznaje się niekwestionowany prymat” (s. 25-26). Następnym ważnym zagadnieniem podjętym przez Autora w pierwszym rozdziale jest pytanie o obraz rozumu naszkicowany w encyklice. W przekonaniu Possentiego jest to rozum otwarty, daleki od zapomnienia bycia, czyli kontemplacyjny, mądrościowy. Rozum silny ale nie wyniosły, ukształtowany doświadczeniem tego, co ludzkie (s. 27). W przekonaniu włoskiego filozofa *Fides et ratio* ukazuje o wiele szersze rozumienie racjonalności, niż tylko racjonalności wzorowanej na obyczajach nauki i wąsko rozumianego racjonalizmu. „Encyklika, pisze Autor, poszerza perspektywę bogactwem odniesień do myśli greckiej, do świata biblijnego i żydowskiego, a nawet wzmiankami dotyczącymi Orientu pozaeuropejskiego” (s. 29). I dalej bardzo ważne stwierdzenie Possentiego: „Jednak rozum posługujący się argumentacją i filozofia są jedynie częścią złożonego życia ducha, będącego pałacem o wielu komnatach. Gdy nawiązujemy do całego intencjonalnego życia ducha, wychodzą nam na przeciw jak siostry: sztuka, poezja, muzyka i literatura” (s. 31). Szczególnie ważna jest ciągła pamięć o tym, jak bardzo twórczą i stymulującą rolę odegrała Biblia w stosunku do filozofii (s. 42). „Filozofia zainspirowana Objawieniem, konkluduje Possenti, nie jest sama przez się fałszywa; będzie prawdziwa jeśli będzie dobrą filozofią” (s. 44).

Rozdział drugi nosi tytuł: *Intermezzo na temat myśli nowoczesnej* (s. 45-74). Przede wszystkim w tej części swoich rozważań Possenti zauważa, że papieska encyklika zawiera ważką sugestię, że „filozofia spod znaku metafizyki, otwarta wobec wiary, jest rzeczywistością żyjącą i to żyjącą wewnątrz olbrzymiej tradycji (jednej z największych w całych dziejach ludzkiej kultury), a nie wydarzeniem ograniczonym do odległej przeszłości”. *Fides et ratio* oddaje także hołd tym myślicielom chrześcijańskim doby nowożytnej, którzy działali na rzecz spotkania rozumu i Objawienia (s. 49). Spora część drugiego rozdziału poświęcona jest przywołaniu wycinkowych, jak sam Autor to określa, badań nad poglądami myślicieli chrześcijańskich doby współczesnej, którzy analizowali kondycję filozofii nowożytnej w aspekcie coraz większego jej odchodzenia od inspiracji chrześcijańskiej i po-

dążącej ku ateizmowi i nihilizmowi (s. 52-65). W przekonaniu naszego Autora *Fides et ratio* sprzeciwia się opozycji między «logosem» filozoficznym a «logosem» objawionym. Possenti wypowiada w tym momencie swoich rozważań jakby paradygmat dla wszelkiego porozumienia między chrześcijaństwem a kulturą. Idzie o to, że poprzez spotkanie chrześcijaństwa i greckiej kultury „dokonała się raczej chrystianizacja świata helleńskiego niż hellenizacja chrześcijaństwa”. Dzięki chrześcijaństwu hellenizm zostaje pogłębiony, uzupełniony i otwarty na nowe zdobycze. „W dialogu między chrześcijaństwem a nowoczesną kulturą należy zatem, pisze włoski filozof, jak się wydaje odrzucić dwie skrajne postawy: integryzm, według którego należy unikać dialogu, gdyż pozbawiłby on Ewangelię autentyczności oraz modernizm, według którego nowoczesna kultura niesie ze sobą przedrozumienie i samoświadomość ludzkości, jakich nie można znaleźć gdzie indziej” (s. 66-68). Possenti jest przekonany, że *Fides et ratio* jest prześląknięta duchem interpretacyjnym zaczerpniętym z encykliki Leona XIII *Aeterni Patris*, w której uobecnione są dokonania wcześniejszych myślicieli katolickich (s. 68). W tym duchu zrozumiałe się staje przeciwstawienie się rozdziałowi między filozofią a teologią (s. 69). Godne zauważenia wydaje się także podkreślenie przez Possentiego, że w kryzysie znajduje się filozofia nowożytna, a „nie cała posokratejska filozofia zachodnia”. Włoski myśliciel ma także odwagę wypowiedzieć w tym kontekście prawdę o „likwidacji kwestii chrześcijaństwa poprzez sekularyzację od wewnątrz”. Dokonuje się to przez forsowanie idei przejścia od chrześcijaństwa metafizycznego do chrześcijaństwa niemetafizycznego. Przy czym istnieją dwa sposoby owego odchodzenia: pierwszy, to przesadny biblicyzm, czyli akcentowanie znaczenia Biblii i jej nie przystawania do metafizyki i drugi sposób: to podporządkowywanie chrześcijaństwa formom myśli świeckiej: fizykalizmowi, scjentyzmowi, woluntaryzmowi czy utylitaryzmowi (s. 70). Na koniec drugiego rozdziału nasz Autor zastanawia się dlaczego tekst *Fides et ratio* nie odnosi się do współczesnych myślicieli postmodernistycznych zarówno wierzących, jak i niewierzących (s. 71). W jego przekonaniu to milczenie encykliki jest uwarunkowane tym, iż w znakomitej większości poszukiwania współczesnych myślicieli postmodernistycznych są zamknięte i szczególnie zamknięte na wymiar transcendentny (s. 74).

Rozdział trzeci nosi tytuł *Religia a tradycja biblijna* (s. 75-109). Ważką treść tego rozdziału można zamknąć w zwróceniu uwagi na dwa fundamentalne zagadnienia, które Autor tu podejmuje. Pierwsze, to właściwe rozpoznanie czym jest nihilizm a drugie, to zbadanie możliwości na ile filozofia postmodernistyczna może być „praeparatio evangelica”. Punktem wyjścia

rozważań o nihilizmie jest stwierdzenie braku jego solidnej definicji, „w której to kwestii sytuacja jest nadal zagmatwana” (s. 75). Co do przyszłości nihilizmu, to Possenti niezbyt konsekwentnie twierdzi, że filozof nie jest powołany do tego, by przewidywać, co może nastąpić. Niemniej należy być czujnym wobec „subtelного nihilizmu”, który jest trudny do rozpoznania (s. 76-77). Z dużą dozą krytycyzmu Possenti stwierdza, że myśl chrześcijańska, która została pochłonięta przez ostatnie sto lat konfrontacją z „nowoczesnymi kulturami działania”, szczególnie z marksizmem, w stosunku do nihilizmu wykazuje pewne opóźnienie. W przekonaniu włoskiego myśliciela wypowiedzi Magisterium (encykliki społeczne, listy pasterskie) krytkowały np. konsumpcjonizm, prawie nigdy nihilizm. *Fides et ratio* nadrabia to opóźnienie (s. 77). Przede wszystkim badając nihilizm należy sobie uświadomić, że jest to zjawisko o wielu obliczach i dlatego wymaga wielopoziomowego i wieloaspektowego badania bez pretensji do wyczerpania tematu (s. 78). W przekonaniu włoskiego filozofa „nihilizm nie tylko pozostaje w sprzeczności z wymogami i z treścią słowa Bożego, ale przede wszystkim jest zaprzeczeniem człowieczeństwa człowieka i samej jego tożsamości”. O nihilizmie możemy mówić wszędzie tam, „gdzie światło rozumu spekulatywnego nie zwraca się już w stronę bytu i stąd ludzie i rzeczy nie są już uporządkowani hierarchicznie według swojej natury i wartości bytu” (s. 79). Największe spustoszenie zdaje się czynić nihilizm na gruncie antropologii i filozofii moralności, gdzie ma miejsce postmetafizyczna i postchrześcijańska nienawiść wobec prawa natury. Tymczasem, jak stwierdza Possenti, „etyka nie może długo się ostać, jeśli naruszona zostaje przestrzeń prawdy i sensu” (s. 82). Przewyciężenia nihilizmu nie można oczekiwać, zdaniem Autora, ani ze strony filozofii egzystencjalistycznej, ani transcendentalnej (s. 85). Do jego przewyciężenia „wydają się przydatne dwa wielkie, żywotne prądy filozoficzne: filozofia bytu i tradycja biblijna” (s. 87). W tej perspektywie Autor zwraca uwagę na zdanie encykliki, które określa jako jedno z najważniejszych. Brzmi ono: „Objawienie wprowadza zatem w naszą historię prawdę uniwersalną i ostateczną, która pobudza ludzki umysł, by nigdy się nie zatrzymywał” (*Fides et ratio* nr 14). W sposób wyraźnie prowokacyjny pisze Possenti dalej: „Jakkolwiek mogłoby to zabrzmieć obraźliwie dla uszu racjonalistów, nie można nie uczynić wzmianki na temat niewyczerpywalnej inspiracji spekulatywnej, którą czerpać można z treści dogmatów” (s. 95). W ostatniej części rozdziału Autor zastanawia się nad tym, na ile filozofia postmodernistyczna może być „prae-paratio evangelica”. Sprawa o tyle jest ciekawa, że encyklika nie stawia tej kwestii (s. 101). Rozpatrując ten problem Possenti przywołuje oczom naszej

wyobraźni pięć postaci i poddaje ich postawę życiową swoistej psychologiczno-egzystencjalnej interpretacji. A są to postaci: Sokratesa, Jezusa, Piłata, Abrahama i Odyseusza (s. 103-109). „Także filozofia postmodernistyczna, stwierdza Autor, choć naznaczona zwrotami ku sceptycyzmowi i pokusami formalizmu, będzie mogła mieć wartość «praeparatio evangelica», jeśli odzyska kontakt ze świadectwem Sokratesa, wsłuchując się w jego naukę i nie zamykając oczu na lekcję, jaką dał Abraham” (s. 106). W ostatnich zdaniach rozdziału snuje Autor bardzo ciekawą refleksję na temat perspektyw filozofii. Zwraca tu uwagę na to, że może przeznaczeniem filozofii jest „przebiec o własnych siłach jakiś odcinek drogi, nigdy całą; poznać jedną rzecz, a pozostać w niewiedzy co do innej”. Jeśli jednak filozofia chce pokonać dłuższy dystans winna zjednoczyć własne siły poznawcze z „energią promieniującą z Objawienia”. Minimalny zaś program dla filozofii współczesnej, to poruszanie się jej po „pewnym gruncie bytu” (s. 108).

Ostatni, czwarty rozdział nosi tytuł *Pytanie o prawdę* (s. 111-135). Tytuł ostatniego rozdziału podyktowany jest nerwem rozważań papieskiego dokumentu. Kwestia bowiem prawdy i Objawienia stanowi przewodnie zagadnienie *Fides et ratio* (s. 111). Skoro papieski dokument dotknął tak newralgicznego zagadnienia, nic zatem dziwnego, że reakcja na encyklikę była żywa i to zarówno wewnątrz Kościoła, jak i poza Kościołem (s. 111-114). W tym kontekście Possenti przypomina klasyczne rozumienie prawdy jako zgodności (bo za takim opowiada się encyklika) na tle współczesnej dyskusji o prawdzie (s. 114-124). Ze szczególną mocą wraca jednak pytanie o prawdę na scenę ludzkiego doświadczenia i kultury, gdy podejmujemy kwestię prawdy chrześcijaństwa. Włoski myśliciel przypomina, że chrześcijańska pretensja do posiadania prawdy powszechnej związana jest z przesłaniem jego Założyciela. W dobie sekularyzacji takie roszczenia ze strony chrześcijaństwa muszą napotykać gwałtowny opór (s. 125). Chrześcijaństwo zresztą nie tyle apodyktycznie narzucało swoje widzenie rzeczywistości, ile wiara chrześcijańska ciągle nawiązywała dialog z filozofią w sposób bardziej intensywny, niż z innymi religiami. Z perspektywy historycznej można uznać, zdaniem Autora, że podały sobie ręce dwie pretensje: „pretensja chrześcijaństwa do powszechnej prawdy i pretensja filozofii do możliwości dotarcia do niej” (s. 126). Bardzo ciekawą i odważną interpretację filozoficzną nadaje w tym kontekście Possenti wydarzeniu Wcielenia. „We Wcieleniu, pisze włoski filozof, następuje maksymalna realizacja konkretnego powszechnika, ponieważ wieczność i czas, to co powszechne i pojedyncze wydarzenie podają sobie ręce i jednoczą się” (s. 127). Oczywiście w dobie współczesnej spotkanie racjonalności z chrześcijaństwem napotyka na prze-

szkody, między innymi dlatego, że uznaje się jeden typ racjonalności, dominujący w naukach doświadczalnych, zbudowany według modelu fizyki. Na gruncie zaś kulturowym czy szeroko rozumianej humanistyki obowiązuje ponowoczesny paradygmat hermeneutyczny związany z zastąpieniem metafizyki „zabawą z tekstem” (128-129). W ostatecznym rozrachunku do kryzysu wiary, zdaniem Autora, nie przyczyniają się tyle postępy nauki (encyklika nie poświęca nauce za dużo uwagi ze względu na wzajemną autonomię tychże dziedzin), ile nacechowane redukcjonizmem filozoficzne myślenie empirystycznej, materialistycznej, sceptycznej czy pozytywistycznej proveniencji (s. 133-134). Bowiem, jak pisze Autor, „to, czy wszechświat ma półtora czy piętnaście miliardów lat, nie ma żadnego znaczenia z punktu widzenia wizji biblijnej i ci, którzy twierdzą inaczej, należą do myślicieli zgoła podrzędnych. Aby narazić wizję biblijną na szwank, należałoby udowodnić, że kosmos nie został stworzony i że jest wieczny, ale tego nauka dowiedzieć nie potrafi” (s. 134).

W *Podsumowaniu* (s. 137-144) Autor jeszcze raz zaznacza, iż nihilizm stanowi wielkie wyzwanie dla filozofii, a szczególnie chrześcijaństwa na różnych poziomach. Trudno też prognozować jego zdaniem czy w przyszłości „filozofia i Objawienie będą się znowu owocnie porozumiewać”. Dla odrodzenia samego chrześcijaństwa, jak i całej kultury potrzeba, zdaniem Possentiego, filozofii chrześcijańskiej. Autor celowo używa tego określenia mając na myśli filozofię otwartą na Objawienie chrześcijańskie. Według niego taka filozofia jest w stanie nadać nowe perspektywy zarówno filozofii, jak i teologii, przy jednoczesnym wyhamowaniu przesadnego biblicyzmu i historycznego nastawienia w refleksji teologicznej (s. 138-139). W ten sposób możliwe jest wyjście z nihilizmu, poprzez niejako powtórne narodziny filozofii. Gdy idzie zaś o teologię, to możliwe będzie przywrócenie jej mądrościowego i kontemplacyjnego zadania (s. 141). Possenti jest przekonany, że zanik mądrościowego wymiaru filozofii spowodowany przez nihilizm, odbiera także filozofii inny jej istotny wymiar, a mianowicie jej wpływ na życie osobiste ludzi (s. 137). Rzeczywiście wielu postmarksistowskich i ponowoczesnych uczonych, także w Polsce, jest zdania, że filozofia jest „do niczego”.

W trzech dodatkach zamieszczonych na końcu prezentowanej książki znajdujemy pewne pogłębienie niektórych kwestii poruszanych wcześniej, a mianowicie najpierw zagadnienie nihilizmu w kontekście ontoteologii i analogii bytowej (s. 145-150) oraz dalsze dyskusje nad kwestią prawdy (s. 151-161).

W ostatecznej ocenie prezentowanej książki należy przede wszystkim podkreślić, że jej nieobszerny tekst (niewiele ponad 150 stron) zawiera tre-

ści niebagatelne. Possenti pokazuje się tu jako wnikliwy znawca filozofii i wrażliwy badacz tego, co dzieje się we współczesnej kulturze. Lektura książki pokazuje, że filozofia klasyczna szeroko rozumiana, a ściśle neotomizm, podane właśnie w takiej formie, mogą stanowić poważne odniesienie dla dyskusji nad istotnymi problemami chrześcijaństwa w dobie współczesnej, jak i całej ponowoczesnej kultury. Książka Possenteigo, może stanowić także wydatną pomoc dla wykładowców filozofii wielu jej dyscyplin, zarówno metafizyki i teorii poznania, jak i antropologii filozoficznej, filozofii kultury czy może szczególnie filozofii Boga i religii. Umieszczenie jej w spisie literatury przedmiotów filozoficznych i rzetelna jej lektura zaowocuje na pewno ciekawą przygodą intelektualną i da czytelnikowi szersze spojrzenie na problemy zachodzące we współczesnej filozofii i całej kulturze.

ks. Marian Szymonik